

Bronisław Trentowski

SYSTEM WOLNOMULARSTWA ŁOŻY „ZUR EDLEN AUSSICHT”

WPROWADZENIE

A. PRAWA PODSTAWOWE

1. Ludzkość jest zasadą, celem ostatecznym, wyłącznym przedmiotem i wielką siłą moralną, krótko mówiąc, istotą wolnomularstwa

Sensem filologicznym słowa „ludzkość” i jego właściwym znaczeniem jest „człowieczeństwo”, które stanowi właściwość duchową wszystkich istot stworzonych na obraz i podobieństwo Boga, polega na świadomości godności ludzkiej i buntuje się zawsze, ilekroć ta zostaje znieważona lub podeptana. W samej swej istocie wszyscy ludzie są ludzcy, albowiem Bóg tchnął w ich serce człowieczeństwo. Ludzkość jest zatem wszędzie, tam, gdzie są ludzie. Jej królestwem jest cały rodzaj ludzki.

Zgodnie z tym wolnomularstwo, jako rzecznik ludzkości, jest na wskroś uniwersalne. Nie ogranicza się ani do zasięgu jakiegoś Kościoła, ani do zasięgu jakiejś narodowości, rasy lub państwa. Punktem, na który jest nacelowane, jest zawsze cała ludzkość i nią samą zajmuje się ono w sposób wyłączny. Na tym właśnie polega jego szczególna właściwość, uzasadnienie jego bytu, doniosłość jego zadań i jego pierwszeństwo przed wszystkimi innymi instytucjami ludzkimi.

Obowiązkiem wolnomularstwa jest brać wszędzie i zawsze ludzkość w obronę, walczyć o nią, szerzyć ją i spowodować poszanowanie jej na całej kuli ziemskiej. Jeśli wypełnia ono sumiennie ten obowiązek, to musi nieuchronnie stać się z czasem ogromną, ba, największą potęgą moralną. W najważniejszych zagadnieniach życiowych, gdzie trzeba zachować i rozwinąć godność i szczęście ludzkości, ono będzie decydowało. Głos jego zabrzmi z tysięcy łóż przeciw wojnie, przeciw zniewoleniu i niewoli, przeciw mrokom i ciemnościom, przeciw wszelkiej niehumaności. Jako związek pokoju, będzie ono działało na rzecz ludzkości lepiej niż wszystkie zwalczające się Kościoły i pań-

stwa. Musi ono ukształtować się w prawdziwy sąd amfiktionów¹ całej ludzkości na ziemi.

Niechże wszystkie Wschody poznają jasno tę niebiańską misję, to wysokie powołanie wolnomularstwa i niech działają z całych sił w tym kierunku.

2. Wykładnia idei ludzkości jest bezwzględnie wolna

Związek nie chce żadnej dogmatyki, która powoduje śmiertelną martwość w każdym życiu duchowym i uniemożliwia wszelki postęp w poznaniu prawdy. Dlatego zachowuje on wprowadzić swą istotę, mianowicie ideę ludzkości w ogólnym, wspomnianym przed chwilą sensie, ale pozostawia zupełną swobodę bardziej szczegółowego jej wykładu. Jego trwanie, w istocie stale jednakie, polega na idei ludzkości, tylko ona bowiem jest dla niego święta i niezmienna; natomiast na z dnia na dzień coraz lepszym jej poznaniu polega jego nieustanny rozwój i jego żywotność. Jądro sprawy jest wiecznie niezmiennie, jak twierdza niebieska, a przed postępem tysiąc bram stoi otworem. Wolnomularstwo szczęśliwie łączy w sobie w głęboki sposób zalety niezmiennego Kościoła i postępowego państwa, nie posiadając wad żadnego z nich, a mimo to stoi ponad obojgiem.

Dopuszczona przed chwilą swobodna wykładnia istoty wolnomularstwa zapewnia wszystkim lożom i ich członkom z dawna zasłużoną pełnoletność i całkowicie zdejmuje im opaskę, jaką dotychczas zawiązywał im oczy autorytet. Zmusza ich ona do samodzielnego myślenia i samodzielnych badań.

Swobodna wykładnia istoty wolnomularstwa ma swe korzenie w równouprawnieniu wszystkich braci i wszystkich loż. Z tą chwilą kończy się wszelka wrogość wobec inaczej myślących. Odnaleziony został pierścień Natana². Związek świętuje swoje święto zbratania w skali powszechnej i objawia się, mimo wszystkich różnic zewnętrznych, jako wewnętrznie doskonała harmonia.

3. Wolnomularstwo trwa przy swojej istocie i dopuszcza wolność swej formy. W jego istocie tkwi jedność, która może być tylko wewnętrzna, a w formie tkwi jego różnorodność, która jest zewnętrzna

We wzniosłej budowli, która przyświeca nam jako wzór i zwie się Nieskończone, Wszystko, panuje wewnętrznie jedna jedyna idea boska,

¹ Amfikitionia — w starożytnej Grecji dobrowolny związek państw skupionych wokół centralnej świątyni np. wokół delfickiej świątyni Apollina.

² Aluzja do Natana-mędrca Lessinga.

zewnątrznie natomiast nieskończona wielość światów na niebie i rzeczy na ziemi; panuje w niej jedność istoty i różnorodność formy. Jedność jest tu wewnętrzna, duchowa, idealna, różnorodność natomiast zewnętrzna, realna, rzeczywista. Jest to zgodne z naturą i logiką.

Wielka budowla naszego związku musi też być tak urządzona, jeśli ma on być sprawiedliwy i doskonały.

4. Swoboda ustanawiania obrzędów jest świętym prawem każdej loży

Skoro istota wolnomularstwa trwa bez zmiany, ale zarówno jego wykładnia, jak i forma mogą być swobodnie ustalane, i skoro ta wykładnia i ta forma objawiają się w obrzędku, ten zaś znajduje wyraz w obrzędach, zatem także obrzędy muszą być ustalane swobodnie. Były one też tak ustalane *de facto*, jest ich przecież bardzo wiele i bardzo różnych. Niech więc będą też wolne *de iure*.

To fundamentalne prawo zapewnia każdemu Wschodowi mistrzostwo, którego dotąd tak bardzo brakowało, duchową niezależność i własną indywidualność.

5. Związek modli się do Boga, wyznaje religię jako taką i uprawia prawdziwą moralność; ale czyni to w sensie humanistycznym, czyli czysto- i ogólnoludzkim, bożoczłowieczym

Bóg, religia i moralność, które tylko w świecie ludzkim występują na jaw, są trzema filarami ludzkości. Dlatego muszą one w obrzędach wszelkiej maści i każdego systemu zajmować godne miejsce odpowiednio do ich wysokiego znaczenia. W tym względzie co następuje:

a) Boga czcą cała ludzkość bez wyjątku, ale każde wyznanie, każda filozofia, każdy naród i każdy człowiek rozumie go inaczej. Cześć jest nienaruszalna, rozumienie zmienia się i tworzy niewyczerpalną różnorodność. Zupełnie to samo ma miejsce w wolnomularstwie, tym zwierciadle ludzkości. Wielbi ono we wszystkich swych świątyniach Boga, którego nazywa w swoim języku mularzy „Wielkim Budowniczym wszystkich światów”; ale pojęcie Boga pozostawia każdemu do jego uznania. Chwyta Boga, ale nie ustala jego wykładni. Jego Budowniczy świata jest i pozostaje zawsze istotą najwyższą, którą można zrozumieć, jak kto chce. Bóg zadowala więc każdą świadomość ludzką, nie powoduje żadnych sporów teozoficznych i jest Bogiem wszystkich ludzi bez wyjątku. Jako taki jest on Bogiem ujętym ogólnoludzko, co więcej, ujętym jako bożoczłowieczeństwo, a więc Bogiem humanistycznym. W ten sposób wolnomularstwo jest największym przybytkiem Boga lub przybytkiem Boga całej ludzkości.

b) Religią związku jest religia jako taka, której nie można usunąć z żadnej piersi ludzkiej, która stanowi najświętszą podstawę wszelkich znanych wyznań i która jest niebiańskim tchnieniem naszego Ja. Zgodnie z tym religia związku ma taki charakter, że musi zaspokoić wyznawców każdego katechizmu i każdego systemu naukowego, a więc wszystkich ludzi. Również i ona jest ogólnoludzka, bożoczłowiecza, czyli humanistyczna. Wolnomularstwo okazuje się więc przybytkiem religii prawdziwej, religii wszystkich religii.

c) Moralność związku jest także czysto- i ogólnoludzka, bożoczłowiecza, czyli humanistyczna i opiera się na sumieniu, które Bóg dał wszystkim ludziom i któremu pozostawił wolność. Lubą, świętą i chlubną cnotę, która pozwala śmiertelnikom wznieść się na boskie wyżyny samopoświęcenia, do rzędu gwiazd rodzaju ludzkiego, na wyżyny nieśmiertelności, gdzie jedynie i wyłącznie panuje prawdziwa wolność, równość i prawdziwe braterstwo — zaleca każda loża swym adeptom. Związek miłuje dobroczynność, tę cnotę Boga i Opatrzności, ma ją na myśli podczas każdej pracy i w każdej okoliczności, ale nie jest instytucją dobroczynną, lecz raczej areną współzawodnictwa wszystkich cnót. Tak więc jest on związkiem cnoty i przybytkiem moralności.

6. Wolnomularstwo otwiera swą świątynię wszystkim cnotliwym męzom wszystkich wyznań, ludów i stanów, od których wymaga jedynie szlachetnych intencji i gotowości służenia ludzkości; opasuje ono świat cały i jest związkiem związków

Wolnomularstwo czerpie swych wyznawców z całej ludzkości, bez względu na ich wiarę religijną, polityczną i socjalną³, na ich przekonania naukowe, ich rasę, narodowość, na ich wyższy lub niższy zawód i stan, jeśli tylko uznaje, że nadają się do tego ze względu na swe humanistyczne nastawienie; ponadto, jeśli mają wymagane wykształcenie i wrażliwość na szczytne idee, jeśli umieli sobie stworzyć samodzielną pozycję i cieszą się dobrą opinią. Musi ono oddziaływać na wszystkie kręgi społeczeństwa ludzkiego, potrzebuje więc ludzi ze wszystkich kręgów.

Związek pozwala swym członkom na osobiste mniemania, jeśli są one humanistyczne; odkrywa przed nimi swe wzniosłe zasady, ale nie przeszkadza im w wypełnianiu obowiązków kościelnych, państwowych, obywatelskich i domowych. Zasiadają oni w jego budowlach jako równoprawni i jednakowo umiłowani bracia. Przybytek związku wypełniają już dziś najszlachetniejsi mężowie na ziemi, powiększa się on z dnia

³ Trentowski używa określenia „socjalistyczny” w znaczeniu „socjalny”.

na dzień i musi zapewne ogarnąć kiedyś całą ludzkość. W ten sposób jest on największym, najpiękniejszym i najważniejszym związkiem, czyli prawdziwym i jedynym związkiem całej ludzkości.

7. Związek jest wyższą szkołą ludzkości, wychowuje ludzi jako takich, przekształca ich w swoich apostołów i chce za ich pośrednictwem spowodować ostateczne zwycięstwo tego, co czysto ludzkie i boskie na całej ziemi

Czego chybiamy niemal zupełnie w uczelniach publicznych Kościoł i państwo, które mają na względzie tylko wychowanie swych sług, o to zabiega związek i kształci w swoich świątyniach wewnętrznie doskonałego, Bogu podobnego człowieka, zdolnego do wszelkiej wielkości, wzniosłości i świętości charakteru, który posiada nieprzeciętną moc boską, by rozwijać i urzeczywistnić dobro, czyli związek kształci ludzi jako takich. Jego celem ostatecznym jest wywyższenie rodzaju ludzkiego przez wywyższenie pojedynczego człowieka, zwycięstwo prawdy, piękna i dobra, czyli całkowity triumf ludzkości na ziemi.

W tym wzniosłym i koniecznym dążeniu widać znowu uzasadnienie jego istnienia i zbawczy charakter jego działania. Kto pyta, czy wolnomularstwo dziś jeszcze ma jakiś cel, ten doprawdy zupełnie go nie rozumie.

B. WARUNKI REFORMY

1. Biblię zastępuje Nienapisana Księga

Ponieważ Bóg, religia i moralność związku, zgodnie z 5 podstawowym prawem, nie polegają na jakimś szczególnym wyznaniu wiary, lecz muszą być humanistyczne, czysto- i ogólnoludzkie, bożoczołwiecze, przeto Biblia, która leżała dotąd na naszym ołtarzu i która tylko dla chrześcijan jest pismem świętym, nie jest odpowiednim symbolem treści, którą ma przedstawiać.

Wolnomularstwo uznaje za pismo święte to pismo, które Wielki Budowniczy zapisał w sercu każdego człowieka!

Biblia nie wystarcza na ołtarzu ludzkości, który należy po równi do wszystkich wyznań!

Usuwając ją nie wyrażamy przez to pogardy dla chrześcijaństwa. Uznajemy z radością jego wysoką wartość wewnętrzną oraz usługi, jakie oddało ono ludzkości. Ale Kościół chrześcijański nie jest ludzkością całą! Chcemy więc być sprawiedliwi i rozsądni! Księga zostaje zdjęta z ołtarza przez szacunek dla ludzkości i humanitaryzmu, dla właściwie

zrozumianej istoty wolnomularstwa, dla samodzielności ducha i dla świętojańskiego światła geniuszu⁴, który wszystko zawdzięcza wiedzy bezpośredniej i wrodzonej, a wreszcie ze względu na logikę. Zamiast Biblii trzeba jednak położyć inną księgę, która w sensie węglarskim musi być znacznie wierniejszym symbolem Boga, religii i moralności i która należy do całej ludzkości. Osiąga się to za pomocą Nienapisanej Księgi.

Jest to Księga zupełnie czysta, na której pierwszej stronie widnieje złotymi głoskami słowo „Bóg” jako źródło wszelkiej religii i moralności, wszelkiej ludzkiej wielkości i nieśmiertelności. Jej znaczenie jest następujące:

Człowiek jest świątynią Boga. W człowieku mieszka, przez niego myśli, przemawia i działa każdorazowo Bóg, ilekroć objawia się coś boskiego. Ze świątyni tej Bóg podyktował w przeszłości nie tylko Biblię i wszystkie pozostałe święte księgi, lecz także wszystkie wspaniałe dzieła wiedzy, stosownie do stopnia rozwoju ducha ludzkiego. To samo czyni on w teraźniejszości i będzie czynił w przyszłości, bo jego mądrość jest niewyczerpana, a ludzkość wciąż czyni dalsze postępy. Wszystkie dzieła, które przyniesie nam przyszłość, są dziś tylko Nienapisanymi Księgami.

Wolnomularstwo, które zmierza do celów ostatecznych ludzkości, patrzy przede wszystkim w przyszłość. Na jej rzecz działa w teraźniejszości, z przeszłością natomiast mniej ma do czynienia. Idzie ono w przód, nie wstecz, przedstawia mądrość rodzaju ludzkiego, która nieustannie się objawia i dlatego ma na swe potrzeby i na swój użytek Nienapisaną Księgę.

Cześć oddajemy światłu świętojańskiemu, czyli twórczemu geniuszowi człowieka. Każdy z nas niech dąży do samodzielności duchowej; niech świadczy Bogu, religii i moralności według swego osobistego przekonania. Dlatego każdy posiada Nienapisaną Księgę, którą ma zapisać.

Nienapisana Księga oznacza dawną rysownicę, zastępuje więc nie tylko Biblię, lecz i tamtą także, upraszcza symbolikę i jest w pełni wolnomularska.

⁴ Woryginalie: „St. Johannislicht der Genialität”. W tymże tekście, s. 34, Trentowski wyjaśnia: „Światło świętojańskie jest inteligencją boską w człowieku, ogniem niebieskim, genialnością, która tworzy wszystkie nauki i sztuki i ukazuje nam prawdę jako taką”. Światło świętojańskie jest przeblyskiem intuicji. Nazwa pochodzi od św. Jana Chrzciciela, który dał świadectwo owemu światłu, którego wyznawcami są wolnomularze (por. *Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen*, Leipzig 1873, s. 42).

2. Nasz związek nie buduje już świątyni Salomona, lecz świątynię ludzkości

Świątynia Salomona, alegoria niehistoryczna, dotycząca mistrza Hirama, krótko mówiąc, wszystkie pozostałości hebrajskie w starych obzędach, zostaje również usunięta z nowej liturgii jako coś, co przynależy do jednego narodu i jednego wyznania, a nie do całej ludzkości. Na jej miejsce wchodzi świątynia ludzkości.

3. Gwiazda płomienista nie będzie już świeciła w świątyni

Oznaczała ona Syriusza, czyli Psią gwiazdę, który dla starożytności był nie tylko gwiazdą najpiękniejszą, ale też najpotężniejszą na całym firmamencie. Uważano go za słońce słońc i ognisko wszechświata. Na nim mieściła się siedziba najwyższego z bogów. Z tego powodu był on jego symbolem. Był wodzem wojsk niebieskich, czyli Bogiem jako Sabaoth. Imię jego było u Egipcjan Sotis, czyli Budowniczy Świata, a u Greków Soter, czyli Zbawca Świata. W tym charakterze przeszedł do wolnomularstwa i przedstawiał Boga.

Ale dziś gwiazda płomienista jest zupełnie nie do przyjęcia. Bóg mianowicie, wedle pojęcia, jakie ma o nim dzisiejsza ludzkość, jest jaźnią wszechświata, czyli podmiotem całego świata. Jeśli szuka się dla niego zmysłowego obrazu przedmiotowego, to jest nim cała niebiańska i ziemską natura, lecz nie jakaś gwiazda.

Obok Nienapisanej Księgi, która przedstawia Boga, gwiazda płomienista jest zupełnie niepotrzebna.

4. Miecz także musi zniknąć z ołtarza

Miecz jako symbol zewnętrznej siły karzącej i wojny był nieuprawniony w naszym pokojowym związku, który może używać tylko duchowego oręża, i dlatego musi opuścić swe miejsce.

5. Usunięte musi być wszystko, co sprzeczne jest ze świadomością czasów, które poszły na przód

Znika więc całkiem ciemna komnata, odebranie metali, rozebranie aspirantów, obnażenie piersi, odpięcie lewej sprzączki pod kolanem, zdjęcie buta, podkaszanie rękawów, próby powietrza, ognia i wody, straszenie poszukujących itd. Przestaje się używać nazwy „zakon” i związanej z nim tytułatury urzędników. Związek nie jest stowarzyszeniem tajnym, lecz zamkniętym.

6. Ale reforma zachowuje z dawnych rzeczy wszystko, co wykazuje jeszcze swą siłę, żywotność i użyteczność

Czwarte prawo podstawowe, które udziela każdej loży prawa swobodnego stanowienia obrzędów, nie może doprowadzić do tego, by nie można już było rozpoznać ani odnaleźć w nowej formie starego, czciogodnego wolnomularstwa. Dlatego zachowana zostaje pewna liczba symboli, przede wszystkim zaś cyrkiel, ekierka i młot, dywan i trzy świece na jego rogach, podróże wszystkich trzech stopni, przepaska na oczach itd. Wątek pouczenia w wyjaśnieniach oraz wątek dramatyczny w obrzędku mają istnieć nadal.

Wszystko, co istotne, musi pozostać święte i bez zmian. Zadaniem reformy jest wznieść to, co nowe, na drogocennym gruncie tego, co stare. Niech reforma będzie bardziej wewnętrzna niż zewnętrzna! Zresztą, co nie zostanie włączone do obrzędów, powinno być zachowane dla łóz instrukcyjnych.

7. Zachowujemy trzy tak zwane stopnie niebieskie, ale znosimy opłaty za przyjęcie i przeniesienie do wyższego stopnia

Tak jest! Zachowujemy trzy stopnie, gdyż stanowią one całkiem logiczny podział systemu wolnomularstwa i zupełnie naturalne stopnie postępu w jego istocie; zachowujemy je, ponieważ doskonale przedstawiają pochod ludzkości ku jej ostatecznym celom; ponieważ zdołały zdobyć sobie szacunek w związku; i ponieważ dzięki nim możliwe jest zamknięcie adeptom, którzy nie spełnili oczekiwanych nadziei, dostępu do tajników przybytku.

Ujmujemy je w następujący sposób:

1) Etyczne samodoskonalenie i praca nad sobą samym. Siła moralna.
2) Estetyczne samodoskonalenie i praca nad najbliższym otoczeniem. Piękno wewnętrzne.

3) Humanistyczne samodoskonalenie i praca nad ludzkością. Mesjaniczna, czyli wolnomularska mądrość.

Znosimy opłaty wstępne, bo wydaje nam się rzeczą niegodną, by ktoś płacił za dążenie wraz z nami do ostatecznych celów ludzkości.

Koszty, jakie ponosi loża, mogą pokrywać roczne składki. Związek nie dąży do gromadzenia kapitałów, bo nie jest potęgą pieniężną, lecz moralną.

Awanse mają być nagrodą za pilność i zasługę.

C. SŁOWO KOŃCOWE

Reforma wolnomularstwa polega głównie na obrzędach. Jeśli te postawi się wszędzie na poziomie wymogów kultury światowej i podniesie przez to ducha każdej loży; jeśli reformy dokona się u siebie samego i jeśli będzie to reforma wewnętrzna, w takim razie nastąpi też na pewno nowe ukształtowanie zewnętrzne związku.

Dążenie do takiej zasadniczej reformy wewnętrznej zaczyna się u nas już w r. 1847, tj. w chwili, kiedy otwarta została na nowo nasza stara, czcigodna, przez Napoleona zamknięta loża „Zur edlen Aussicht in Freiburg im Breisgau”.

Przyłączyliśmy się do wielkiej loży „Zur Sonne in Bayreuth” i od niej otrzymaliśmy rytuał, który, niestety, nas nie zadowolił. Obrzędy te były przestarzałe!

B. F. Trentowski, jako mistrz loży, ożywił przynajmniej nowymi ideami objaśnienia, które starał się podnieść do poziomu wymagań ducha czasu, i przepracował je.

August Ficke, brat gorliwie działający na rzecz reformy, został potem mistrzem loży. Oczyszczył on i naprawił obrzędy, ale zachował te jako ich podstawę, które przejęto od wielkiej loży w nadziei na spodziewaną w bliskiej przyszłości reformę.

W rzeczywistości sprawa ułożyła się następująco: Ficke jako mistrz trzymał się swych udoskonalonych obrzędów, a Trentowski jako mówca wykladał je zgodnie z duchem czasu. W taki sposób loża nasza kwitła czas dłuższy. Unosił się w niej nowy duch i stopniowo zupełnie ją opanował. Stan prowizoryczny tylko, paliatyw, nie mógł trwać wiecznie.

Niezbędne było całkowite przepracowanie obrzędów.

Po wieloletnich rozmowach Ficke i Trentowski całkowicie uzgodnili swe poglądy na ten temat, tu i ówdzie rozbieżne. Siedem podstawowych praw pochodzi w tej przedmowie od Trentowskiego, a siedem warunków reformy od Fickego. Przyjęto je nawzajem.

Po takim uzgodnieniu sprawy dojrzała ona do spisania.

Trentowski jako człowiek nauki, filozof i pisarz zajął się sformułowaniem nowych obrzędów i niniejszej przedmowy. Ficke dopomagał mu we wszystkich sprawach praktycznych, a Gustav Rée dokonał rewizji językowej i stylistycznej.

Trentowski podjął pracę z pełną świadomością swego zadania.

Obrzędy są dziełem zupełnie szczególnym i niezmiernie trudnym.

Mają one połączyć szczęśliwie najwyższą teorię wszech nauk z praktycznym, a nawet dramatycznym charakterem obrządku!

Mają być niewzruszone i przekonujące w takim samym stopniu jak znakomity system filozoficzny, ale mają przecież dostarczać tylko inspirujących wskazówek i płomiennych pobudek!

Mają one porywać z równą siłą ludzi z najwyższym i najniższym wykształceniem i zapalić ich do służby ludzkości!

Mają zadowolić zarówno rozsądek, jak i rozum, a jednak przemawiać przede wszystkim do uczucia, tego świętego źródła szlachetnych intencji!

Mają być ostatnim słowem ożywiającego świat geniuszu ludzkości, mają wyklądać mądrość najwyższą, a jednak nie zużywać nadmiernie sił aspirantów, a przede wszystkim mają być krótkie!

Filozofia i beletrystyka, Fichte i Schiller, muszą się tu niejako stopić w jedno!

I właśnie ta walka sprzeczności jest treścią sprawy i trzeba ją przezwyciężyć! Przyglądając jej się bliżej można by zwątpić o swoich darach duchowych!

Ale pozostaje jeszcze rzecz najważniejsza, a mianowicie, zadowolenie wszystkich braci!

PIERWSZA PODRÓŻ

Święte trzy razy po trzy, trzecie wyjaśnienie

...Na niebie ludzkości najjaśniej błyszczą trzy wielkie światła. Zwą się: Bóg, człowiek i światło świętojańskie.

Przez Boga rozumiemy Wielkiego Budowniczego wszystkich światów, Stwórcę wszystkiego i Ojca ludzi. Celowo nie wnikamy w to określenie jego istoty. Każdy niech ją pojmuje tak, jak potrafi.

Człowiek znaczy tyle, co człowiek jako taki, i tyle, co człowiek w ogóle lub człowieczeństwo. Jest on nam święty, jest słowem Budowniczego Świata, świątynią, namiestnikiem oraz obrazem i podobieństwem Boga na ziemi.

Natomiast światło świętojańskie jest inteligencją boską w człowieku, ogniem niebieskim, genialnością, która tworzy wszystkie nauki i sztuki i ukazuje nam prawdę jako taką.

*

Na niebie ludzkości błyszczą następnie, również bardzo jasno, trzy średnie światła. Zwą się: religia, moralność i zasługa.

Religia jest tchnieniem życia dla naszej duchowej jaźni. Jeśli wypowiada się w wierze, staje się wyznaniem religijnym; a jeśli wyraża się w inteligencji, nazywa się filozofią. Trzymamy się jej samej jako świętego źródła wszystkich katechizmów i wszelkich filozofii, jakie można znaleźć na ziemi. Religia wprowadza nas w najgłębszy i najbardziej bezpośredni stosunek z Bogiem.

Moralność czerpiemy ze świętego, wszystkim nam danego źródła ludzkiego sumienia. Jest nam ona natchnieniem do pięknych czynów i dostarcza nam samozadowolenia. W uprawianiu cnoty leży szczęście najwyższe. Moralność wprowadza nas w stosunek braterstwa z innymi ludźmi.

Natomiast zasługa, która jest glorią religii i moralności, którą zdobyć można tylko w służbie ludzkości i która polega na wielkich czynach, wiedzie nas ku nieśmiertelności, do celu życia. Wprowadza nas w stosunek z rodzajem ludzkim.

*

Na niebie ludzkości błyszczą wreszcie, wciąż jeszcze jasno, trzy małe światła. Zwą się: mądrość, piękno i siła.

Mądrość jest dla naszej głowy, piękno — dla naszego serca, a siła, która ujawnia się w pięknych działaniach — dla naszej ręki. W ten sposób wskazujemy na wszystkie trzy moce niebieskie, które tkwią w człowieczeństwie: myślenie, uczucie i działanie.

Najpierw powstaje w głowie jakaś idea, którą sprowadza twórcze światło świętojańskie. Idea ta, która jest tylko światłem, ale nie ciepłem, kapie się w sercu, aby tam się rozplomić. Dopiero wtedy, kiedy się ją ukocha, wola nasza zamienia się w czyn.

Co mądrość wymyśliła, a piękno uczyniło miłym, to realizuje siła.

*

Bóg stworzył człowieka i dał mu światło świętojańskie. Ono stworzyło religię, moralność i zasługę, mądrość, piękno i siłę. W ten sposób mamy genezę ludzkości, ewangelię królewskiej sztuki, czyli pełne światło naszego Wschodu!

Trzy wielkie, trzy średnie i trzy małe światła są niezwykle bogatym w istocie swej systemem wolnomularstwa i zwą się
świętym trzy razy po trzy.

Pomyślcie głębiej nad tym, a w słowach tych znajdziecie jedyną i wyłączną mądrość życia.

*

Przypatrzcie się teraz dokładniej tej księdze na ołtarzu!

Złotymi zgłoskami błyszczy na niej słowo „Bóg”. Jest to symbol Boga.

Bóg jest naszym najpierwszym wielkim światłem, które zapala wszystkie pozostałe — a księga jest nie zapisana, czysta zupełnie.

Co to znaczy:

Bóg jest wiecznym problemem, który rozwiązać ma człowiek w każdym zakątku ziemi i w każdym czasie, a przez to potwierdzać swą religię, moralność i zasługę, swą mądrość, swe piękno i swą siłę. Człowiek czyni to też na ziemi od tysiącleci i niejedną już księgę zapisał. Ale problem nie jest rozwiązany.

Dlatego leży tu Niezapisana Księga. Nie uznajemy żadnego autorytetu; dlatego nadaje się dla nas. Mamy ją wypełnić, każdy dla siebie, i dowieść przez to naszej niezależności duchowej. Wy, bracia moi, też jesteście do tego powołani.

Tylko przez bezpośrednie poznanie Boga zdobywa się samopoznanie. [...]

Tłumaczył Jan Garewicz